

ELEONORA KAPUSTA

Eleonora Kapusta

kl. VII

[Brak] swoje gospodarstwo, gdzie wychowywaliśmy się od dziecka. I co było począć? Gdzie pójść? Gdzie znaleźć schronienie, dach nad głową? Skąd wziąć kawałek chleba do życia? Zarobić nie było gdzie, a przecież trzeba było wyżywić rodzinę składającą się z siedmiu osób.

Okupanci ziemie nasze zajęli na tereny wojskowe i porobili dwory, a nas wykorzystywali, zmuszali do ciężkiej pracy o kawałku czarnego chleba i o szklance gorzkiej kawy. Czasem otrzymywaliśmy niewielką ilość marmolady, co miało stanowić całodienne wyżywienie i wynagrodzenie pracującego. I cóż miał począć biedny człowiek, jak dać utrzymanie rodzinie, w co się ubrać, kiedy nadejdzie sroga zima, a jednak do pracy trzeba było iść bez względu na pogodę, w przeciwnym bowiem razie żandarmeria aresztowała nie tylko winowajcę, ale [i] całą jego rodzinę.

Niedaleko nas był obóz karny dla junaków. Ze strasznym bólem patrzyliśmy na tych biednych junaków, którzy wracali wieczorem, zmarznięci i głodni, po całodiennej pracy do obozu, gdzie roiło się od robactwa. Były to bardzo smutne obrazy, które nie dadzą się tak prędko zatrzeć.